Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Drugi nakład po konfiskacie.** **Cena 10 gr.**

Hasło Narodowe

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

TELEFON Nr. 169-39.	REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, ULICA DŁUGA L. 19.	KONTO P. K. O. Nr. 413.728.
Godziny urzędowe Administracji od 9 do 13 i od 15 do 17 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.	Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 13 do 14 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.	Godziny urzędowe Redakcji od 9 do 14 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. — Listów nieopłaconych Redakcja nie przyjmuje.

Rok I. **Kraków, niedziela 10 maja 1936.** **Nr. 2.**

Kto jesteśmy i z czem przychodzimy?

Kiedy nad Europą, a więc i nad Polską zbierają się ciężkie ołowiane chmury, mieszczące w łonie swem napięcie zawikłań międzynarodowych i wyścig zbrojeń, kiedy stary porządek świata pod naporem nowych nakazów życia murszeje, kruszy się i rozpada, nie mogąc znieść naporu wypadków dziejowych, miażdżących nieubłaganym walcem to wszystko, co straciło rację bytu, kiedy z przesyconej nędzą miljonów rzesz robotniczych atmosfery widnokrąg ojczysty coraz częściej krwawią błyskawice rozpacznych rozruchów, uderzając w mumury prastarego Krakowa, twierdzę Kordeckiego — Częstochowę, w piersi Orląt Grodu Lwa, na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, **narodowa młodzież polska milczeć dalej nie może.**

Podnosi ona krzyk zgrozy, dobywa ostatni jęk bólu zranionej swej duszy i już nie woła, ale krzyczy krzykiem zbolałego serca: **do broni! — Na okopy ojczyste wszyscy, którzy czują, myślą i kochają po polsku Ojczyznę swoją!**

Przemówili do sumienia Narodu i rządu władykowie kościelni, wielmoże ducha, my młodzież narodowa zawołać chcemy do najtajniejszych zakątków polskich duszy, bo duch nasz płacze, bo serca nasze krwawią się, na ćwierci rozdarte!

Dość już długo patrzeliśmy na frymarkę świętych uczuć narodowych, dość już długo byliśmy widzami koszmarnej walki o strzępy odzienia Ojczyzny! Zmaganiom naszym o najcenniejsze ideały narodowe daje się bezlitośnie okrutne nazwy i na równi z komunistami nas się kładzie, odsądza się młodych od czci, od rozumu i serca, a czyni się to wtedy, gdy swobodną myśl polską spętaną i w pierś polską jad walki, negacji i nieufności wszczepiono. O duszę naszą, jak o szatę Chrystusa los miotano, kuszono nas mirażami ułudy i deprawowano serca, albo chciano nas wciągnąć w krąg dysputujących, jak gasić ojczysty zrąb, gdy już do dzieła muskuły prężyć potrzeba. I nie daliśmy się zepsuć obietnicą, ani nieulekliśmy się ducha katorgi. **Młodzież za miskę soczewicy pierworodztwa duchowego nie sprzeda**, a ci, co je sprzedali, stanęli w jednym szeregu z podpalaczami ojczystego gmachu. Nie zostaniemy w dusznej sali czy w wygodnym klubie; dość już nagadano, dość nakreślono programów, a z nich żadnego nie wykonano, dość już czarodziejskich i kuglarskich sztuczek, **na lep krasomówczych planów gospodarczych i jałowych dysput, młodzież narodowa nie da się więcej chwycić. Nasze miejsce przy polskim robotniku, przy polskim chłopie**, bo tych zepchnięto do roli parjasów i oddano zdradliwie pod wpływy judaszów i międzynarodowych naganiaczy, aby polskiego robotnika nastawić na polskie karabiny.

Nad Polską, znieruchomiałą w partyjnym tańcu jawi się i rysuje coraz wyraźniej od wschodu upiorne widmo kominternu moskiewskiego i rzuca judaszowe srebrnik, trując i zniepráwiając dusze za nowym sprawiedliwym porządkiem wzdychające. A wewnątrz bezlitosny polip międzynarodowego żydostwa wysysa żywotne soki Narodu polskiego.

Słaniający się od głodu robotnik, zbiedzony, w prymitywie życia wegetujący rolnik, wsłuchują się w wywrotowe hasła, myślą, jeszcze milczą, nie przemawiają, bo za nich krzyczą międzynarodowi najmici, a jeśli się ruszą, to tak boleśnie, tak straceńczo, że ich pomruk przygłusza brzęk tłuczonych szyb i na głodnych spada hańba niszczycieli własnego mienia i dorobku własnej kultury.

Nie! Młodzież narodowa na to niesamowite zjawisko dłużej patrzeć nie może, bo serce jejpęka i gorycz duszy po brzegi wypełnia!

Nie dość stłumić rozruch głodnych bezrobotnych, ofiar obcych agentur, nie dość puścić spowrotem falę nędznego, codziennego życia! Zbrodnią byłoby platonicznie dysputować, przyodziewać się w togę Katona sprawiedliwego; nie dość winić tych lub owych w momencie, gdy w piersi bić się trzeba. **Czas już ostatni uderzyć w czynu stal.**

Stawiamy tak wielką ideę, jak wielką jest Polska, ideę uzdrowienia stosunków społecznych, ideę obrony narodowej, bijemy w wielki dzwon! **Idea narodowa przemienia świat, idea ta wydała genjuszów; Mussoliniego, Hitlera, IDEA TA ODRODZI NARÓD.**

My, młodzież narodowa bierzemy w imię słuszności śmiało tę ideę z niezłomną wiarą, że odrodzimy i odbudujemy państwo. **My młodzi oświadczamy, że wierzymy w Boga, uznajemy religję katolicką w państwie**, jako czynnik potrzebny Narodowi do krzepienia ducha.

My młodzi, **w imię sprawiedliwości społecznej, zdecydowani niezłomnie idziemy w bój. Walczyć będziemy z wszelkiem złem: — z krzywdą mas chłopsko-robotniczych**, ze zbrodnią nadużyć, z kapitalizmem. **Dla wydziedziczonych mas chłopsko-robotniczych musimy wywalczyć równe prawa, nie w teorji, ale w praktyce! Musimy wywalczyć przyzwoite warunki bytowania! Musimy zlikwidować bezrobocie i głodującym masom dać chleb! Musimy zniszczyć wszelkie partje polityczne**, jako jeden z najbardziej destrukcyjnych czynników! **Zjednoczymy cały Naród i damy mu wolność ducha.** Zwalczymy komunizm! Do kwestji żydowskiej ustosunkujemy się rzeczowo i realnie; nie deklamacją czczą, nie pogromami, rozwiązywać ją będziemy, lecz żelazną konsekwencją oczyszczać będziemy Polskę z tego pomiotu, który życie narodowo-społeczne zatruł i zniepráwił, a Naród polski zubożył. W czasie, gdy Mussolini idzie z armją zwycięsko na południe i buduje nowy Włochy, gdy Hitler genjalnemi posunięciami taktycznemi całą Europę w napięciu trzyma, a cały naród własny za serca dzierży, — młode pokolenie polskie nie może być bezczynne, ale z okrzykiem: „Państwo w niebezpieczeństwie!" Precz stare partyjne mamuty i rozbijacze Narodu! — przystąpi do budowy wielkiej, narodowej Polski, Polski nie dla partji, ale dla całego Narodu. Do tej budowy znajdzie się materjał w duszach!

Plan naszej pracy nie jest partyjny, samolubny i osobisty, ale plan ofiary na ołtarzu Ojczyzny. Przy warsztacie na rzecz Polski narodowej spotkać się każdy musi, kto czuje i myśli po polsku.

Spotka się przy nim w pracy robotnik, rolnik, inteligent i prostaczek. Nikogo tu braknąć nie może pod groząą klątwy narodowej.

Wzywamy do tego warsztatu pracy wszystkich; — nędzarzy i wydziedziczonych, wzywamy wszystkich Polaków, zdolnych do poświęceń dla Ojczyzny i dobra wspólnego całego Narodu.

Takie nasze oblicze, taka nasza idea, do której — a więc i do nas — przyszłość należy.

Red.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III. Karny
Dnia 30 kwietnia 1936 r.
Sygn. III. Pr. 77 36.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III. Karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarzadzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25 kwietnia 1936 r. L. B. II. 2/108/36 konfiskatę czasopisma „Hasło Narodowe“ Nr. 1, z daty, Kraków dnia 26 kwietnia 1936 r. z powodu treści 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Do rozumu i sumienia Narodn“ w ustępie od słów „wybranego“ do słów „wielkiego zaufania“ od słów „Tymczasem u nas“ do słów „w stanie opłakanym“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 i 170 k. k 2) tego samego artykułu zamieszczonego na str. 2 w ustępie od słów „Ci czołowi ludzie“ do słów „drgawek nerwowych“, albowiem treść tego ustepu zawiera znamiona występku z art 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowane treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma byc ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Narodowe“ i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwy podpis. Za zgodność: (Podpis nieczytelny.

Charakter mocny – to droga do zwycięstwa.

Uważamy, że nic nowego nie powiemy, a tylko przypomnimy publiczną tajemnicę, że starzy bezpłciowi endecy, ci zacietrzewieni partyjnicy, utożsamiają endecję z ideą narodową, twierdząc, że kto walczy z endecją, ten walczy z ideologją narodową. Endecja uważa, że posiada monopol na nacjonalizm i prawo do wydawania patentów na polskość. Przed ukazaniem się pierwszego numeru naszego tygodnika, **endecy krakowscy** rozgłaszali, że jesteśmy subwencjonowani przez sanację. Tylko osły, albo ludzie o sklerotycznych mózgach mogli o czemś podobnem myśleć i mówić, bo jak można od trupa brać pieniądze? Po ukazaniu się naszego pisma przekonali się jednak, że jesteśmy stokroć większymi wrogami niezdrowych stosunków sanacyjnych od endecji. Zbici z pantałyku zastanawiali się, co teraz zrobić; polemizować z nami, czy też pominąć nas milczeniem. Ale za dużo prawdy wyrżnęliśmy i dużo o nich wiemy. Polemiki zaniechali, ażeby rzekomo nam nie robić reklamy. Czy to nie megalomanja? My na endecką reklamę plujemy, bo ona każdemu może tylko zaszkodzić. Na to wszystko wypociła w „Orędowniku" i w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" ostrzeżenie, „że pismo (Hasło Narodowe) niema nic wspólnego ze Stronictwem Narodowem, ani z ideą narodową. Równocześnie zabrania się członkom Str. Nar. rozpowszechniania tego pisma". To już przechodzi granicę naiwności, śmieszności i dziecinady.

Chyba my się wypowiadamy wyraźnie o endecji i jej parszywej robocie politycznej. I czy nie panują w Str. Nar. dyktatorskie rządy kliki, jeśli mają czelność publicznie członkom **„zabraniać"?!!** W opinji przeżytych endeków krakowskich i kilku karjerowiczów pismo nasze „nie ma nic wspólnego z ideą narodową", a to dlatego, że ich niechlujną robotę partyjną w ogólności odważyliśmy się napiętnować; nie chcemy z nimi grać w bridża i nie patrzymy przez różowe okulary powiększające na endeckie podwórko partyjne, względnie folwark kilkunastu starych „jendorów" i kilku żonglerów politycznych, który mają ideę w kieszeni.

My na antypatję i oszczerstwa endeków i innych gwiżdżemy. Wcale nas to nie zniechęci, tylko przeciwnie doda bodźca do wytężonej pracy nad odpartyjnieniem i skonsolidowaniem całego Narodu.

Uważamy, że prawdziwy patrjotyzm nie zna żadnych partyj politycznych. Patrjotyzm to ukochanie własnej ziemi, rodzinnego państwa i historji narodowej, a nie partji politycznej. Patrjotyzm i miłość Ojczyzny, to instynkt tkwiący podświadomie w każdym człowieku z charakterem.

Państwo narodowe ma być najpotężniejszą organizacją, a nie pierwsza lepsza partja polityczna. Widocznie zapominają ci zaślepieńcy partyjni, że tylko do pewnego czasu można członków i społeczeństwo ogłupiać i tumanić, dlatego też nie dziwota, że od dwóch lat rozsypuje się strupieszała endecja na dobre. Cała falanga ideowych działaczy narodowych i to nie 100, ale 1000% Polaków-patrjotów, odstępuje od endecji, bo rzygać się każdemu chce, gdy patrzy na bezpłodną i ogłupiającą robotę kliki endeckiej. Dla przykładu przypomnimy, co ci „odszczepieńcy" i piszą o endecji.

W październiku 1934 r. grupa młodzieży, na czele której stali pp. Malatyński i Tański, w swoim organie „Reduta" o Str. Nar. tak się wypowiedziała:

„Wiedzieliśmy dobrze, że bez całkowitej zmiany w metodach pracy, oraz bez dużej zmiany osobowej na stanowiskach kierowniczych we władzach organizacyjnych, Str. Nar. pogrzebie swoją własną przyszłość, a zarazem zaciąży fatalnie na losach całego ruchu narodowego w Polsce.

...Endecja nie da Polsce rządów narodowych, bo ani wywalczyć zwycięstwa nie potrafi, ani nawet walczyć nie chce".

Któż ma właściwie kierować jakąkolwiek walką? Przecież u szczytów endecji stoją przeważnie starzy emeryci, z chronicznemi reumatyzmami, sklerozą itd.. powszechnie znani tchórze. Politykę traktują jak sport, albo jako drogę do synekurek i mandacików, inni zaś dla własnych ambicyj lub zabicia wolnego czasu, czy wreszcie w celu nasycenia żądzy posiadania władzy. Chociaż ci zawodowi, dożywotni politycy endeccy, jak również i z inych partyj głoszą, że rekomo nie dla pieniędzy brali mandaty, ale „z wielkiej miłości do **Państwa i Narodu"**, to jednak dzisiaj już nikt nie chce w to wierzyć i nawet koń śmiałby się z tego.

Albo np. długoletni działacz Str. Nar. na terenie województwa tarnopolskiego Dr. Kazimierz Świrski w czerwcu 1935 r. w liście otwartym napisał o obłudzie endeckiej następująco:

„Długo się łudziłem, że idea narodowa mieści się w Str. Nar., ale przekonałem się, że w Str. Nar. jest znacznie mniej narodowców, niż poza Stronnictwem".

Tak musi być, a nie inaczej, bo patrjotyzm prawdziwy służy Ojczyźnie jak matce, którą się bezgranicznie kocha, a nie partji i kieszeni.

Naturalnie, że taka obłędna polityka musiała i musi się zemścić nietylko na endekach, ale na Państwie i Narodzie. Zamiast, jak głosili od początku, zorganizować całe społeczeństwo, to przeciwnie — zdemoralizowali i rozbili najlepszą młodzież ideową, gdy tymczasem komuniści hulają po całej Polsce. Ile czasu i ludzi zmarnowali, trudno byłoby opisać. Mówi się, że endecja przejęła się programem hitlerowskim. Jest to zdanie niczem nieuzasadnione. Oprócz platonicznego antysemityzmu niczego w swoim programie niema. Młodzież wychowują na szowinistów endeckich, gadułów podług „Szimla' starych weteranów endeckich, zarozumialców, pyszałków, dyplomatołów, gdy tymczasem Hitler w dniu 1. maja br. postawił młodzieży następujące ultimatum:

„My wymagamy od ciebie młodzieży niemiecka, abyś była świadomie idealistyczną, ponieważ tylko w ten sposób może powstać **rzeczywista wspólnota narodowa.** Wymagamy od was, byście nie myśleli o sobie, ale przedewszystkiem o wspólnocie, **to jest konieczne jeśli nasz naród ma ostać się na tym świecie.** Tylko w ten sposób **młodzież zaprawi się do ponoszenia ofiar, których naród zawsze musi wymagać.**

Powtóre wymagamy od ciebie, **abyś miała silny charakter,** abyś nauczyła się **porządnie myśleć,** abyś **odrzucała to, co jest szkodliwe.**

Wymagamy po trzecie, abyś była twarda. Nie potrzebujemy generacji maminych synków, ale potrzebujemy chłopców i dziewcząt, którzy później wyrosną na silnych mężczyzn i dzielne kobiety.

Przedewszystkiem wymagamy od ciebie poczucia solidarności. Musicie coraz bardziej zespalać się w jedno społeczeństwo i w jedną wspólnotę narodową. Młodzież daje mi gwarancję, że przyszłość będzie taką, jaką ją sobie wyobrażamy. Tak zatem pragniemy w dniu 1 maja wszyscy opowiedzieć się **za narodem, za jego losem, jego walką, a teraźniejszością i przyszłością, która żyje w was."**

Dlatego też w niezależnym organie młodej inteligencji „Bunt Młodych" na temat polityki i starych przeżytych polityków ostatnio tak piszą:

„Starzy ludzie mogą się u władzy utrzymać, nie mogą do niej wracać. Zwłaszcza w takich, jak dzisiejsze, w gruncie rzeczy, rewolucyjnych czasach. To, też p. Witos, p. Dmowski, p. Trąmpczyński, p. Żuławski, p. St. Grabski mogliby u nas powrócić do władzy tylko jako symbole czy strohmany młodych, ambitnych grup, ubiegających się o władzę. Mogliby być szyldem, fasadą — niczem więcej. Fasadę ambarasującą, niepotrzebną. Nieśliby z sobą gwar swarów dawno przebrzmiałych, sporów zapomnianych, namiętności od lat wystygłych. Kto ma ochotę z pośród młodych angażować się w te przedpotopowe kłótnie, bronić dawnych błędów, solidaryzować się z przeszłością, dla przyszłości obojętną, a pozbawioną rumieńców życia, blasku chwały, aureoli powodzenia? **Nie wierzymy w powrót do władzy przedmajowych mamutów. Nie wierzymy ani w ich autorytet, ani w śmiałość ich decyzji, ani w ich popularność, ani w ich zdolność rządzenia".**

Cała młodzież nacjonalistyczna i zbliżona do nacjonalizmu, powinna zacząć rozmawiać z sobą i pracować nad stworzeniem wspólnego frontu.

Nie widzimy też żadnego kandydata na „Führera". Kogóż więc wybrać? Nie martwmy się o to. Prawdziwego szefa się nie wybiera — on się sam narzuca".

W zupełności się z powyższemi poglądami zgadzamy, z dodaniem pomajowych mamutów i powtarzamy: — zakasać rękawy i zabrać się nareszcie do wspólnej intensywnej pracy, by czemprędzej rozbity Naród zespolić, zjednoczyć w jedną wielką organizację narodową, wspólnemi siłami usunąć wszelkie niedomagania społeczne, przeciwstawić się burzycielskiej robocie socjalo - komunistycznej, najbardziej szkodliwej dla Państwa, bo w przeciwnym razie będzie z nami źle.

Nawet arcybiskupi lwowscy w ostatniej odezwie ostrzegają społeczeństwo przed komunizmem, kończąc ją następująco:

„Wypadki krakowskie i lwowskie wymownie dowiodły, że organizacje w znaku negatywnym utraciły wszelki wpływ na masy, że w rozstrzygającej chwili ster z ich rąk wyrwał komunizm i przelicytował ich, po zwalając im co najwyżej na noszenie chorągwi i emblematów ze swoim triumfalnym pochodem. **Wołamy wreszcie z ostrzeżeniem i wezwaniem wszystkich do skupienia sił przed zwartą falangą wroga, gdyż inaczej wydamy w ręce komunizmu nie tylko polskiego robotnika, ale i Polskę".**

A chyba wszystkim wiadomo, że dzisiejszy komunizm w Polsce składa się w 99 proc. z żydów, naszych największych wrogów, międzynarodowych łotrów i wichrzycieli porządku publicznego.

Z tego wynikałoby, że endecka taktyka odżydzeniowa jest pod zdechłym azorkiem.

Bo efektywną i produktywną pracę nad odżydzeniem Polski nie zdobędzie się wyłącznie gadulstwem i wybijaniem szyb żydowskich. Trzeba było przedewszystkiem organizować, a nie dezorganizować naród; dążyć do spolszczenia miast i miasteczek, do unarodowienia handlu i przemysłu przez zakładanie kooperatyw, hurtowni i t. d. Również na polu kulturalnem trzeba uwolnić się od rozmaitych żydowskich Wittlinów, Słonimskich, tak, jak to uczynił Hitler.

Jeśli do tego czasu endecja nic nie uczyniła, to niech ustąpi miejsca innym, młodszym, zdolnym do walki na każdym polu, którzy to z pewnością przeprowadzą. Przedewszystkiem niech nie warcholi, bo taki stan jątrzenia i zatruwania atmosfery jest niebezpiecznem dla Pańswa i Narodu. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie w Europie kipi i wojna wisi w powietrzu, musi bezwarunkowo nastąpić skonsolidowanie narodu, bo przez to stwarza się wielką siłę obronną **Państwa.**

Organizacja podobna nie będzie natrafiała na wielkie trudności, bo na szczęście w Polsce jest jeszcze bardzo **dużo ludzi o moralnej wartości.**

W dzisiejszych czasach tylko charaktery czyste, mocne, zdecydowane poświęcić wszystko dla dobra Narodu, a nie dla kieszeni i partji, mogą być ostoją Państwa Polskiego.

Charakter mocny — to droga do zwycięstwa.

P. Świtalski odchodzi.

W tygodniku „Przyszłość" umieszczono charakterystyczną notatkę, którą podaje bez komentarzy:

„Być może, że odwołanie p. Kazimierza Świtalskiego ze stanowiska wojewody krakowskiego oznacza koniec jego karjery politycznej. Polska się tem nie zmartwi, a p. Świtalski będzie miał więcej czasu na rozrywki i spacery zdrowotne. Bo trzeba wiedzieć, że p. Świtalski częściej bywał w lokalach rozrywkowych, niż np. w barakach bezrobotnych i fabrykach. Wogóle mówiono sobie w Krakowie, że pracą się nie przemęczał. O tyle to nie dziwne, że był przez 5 lat marszałkiem Sejmu z większością sanacyjną. To były dobre czasy! 9 miesięcy wakacyj, a 3 miesiące sesji, ale i pod czas sesji posiedzenia nie były zbyt częste, a zresztą można się było wyręczać wicemarszałkami.

Sięgając jeszcze dalej w przeszłość, trzeba przypomnieć, że p. Świtalski odgrywał dużą rolę podczas wyborów w r. 1928 i 1930. W r. 1935 już go nie wzywano, bo ordynacja wyborcza była już tak „ulepszona", że wykluczała możliwość klęski. Przy poprzednich wyborach wzywano jednak p. Kazimierza Świtalskiego do M .S. Wewn., bo umiał robić wybory. Rzeczywiście, nie zawiódł nadziei. Przy pierwszych „pomajowych" wyborach B. B. zdobył 130, przy drugich 250 mandatów. Zdaje się, że sam Piłsudski nie przewidywał tak świetnych zwycięstw, jakby to wynikało ze „Strzępów meldunków" gen. Składkowskiego.

W r. 1929 był p. Świtalski premjerem. Jeździł sobie państwowem autem do Biarritz (ściślej do Hecabia), co mu wypominał w głośnym liście masz. Sejmu Daszyński. Z Sejmem ówczesnym (trzecim) był p. Świtalski na stopie wojennej. Pchał do gwałtownych rozstrzygnięć, cieszył się, widząc, jak do Sejmu wkracza grupa oficerów „po znaczki" (31. X. 1929). Lecz w ostatnim momencie Piłsudski zawahał się, po burzliwej rozmowie z Daszyńskim wyszedł z Sejmu, a po jakimś czasie p. Świtalski wyszedł z rządu, robiąc miejsce p. Bartlowi.

Świtalski, Jędrzejewicz, Kozłowski... Trzej byli premjerowie. Trzej ludzie, którzy zrobili niezwykłą karjerę. Zmieniali stanowska, zmieniali teki ministerjalne. No, nietylko to. Zmieniali też wyznania.

Trzej reprezentanci grupy „twardej ręki", o których społeczeństwo ma już sąd ustalony. Miejmy nadzieję, że z widowni politycznej zeszli na stałe".

Ci, którzy zamknęli epokę.

ROMAN DMOWSKI.

Roman Dmowski, wybitny publicysta, znakomity polityk - teoretyk, zasłużony Prezes Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu. Właśnie dzięki Komitetowi Narodowemu w Paryżu, pozwolono stworzyć



Roman Dmowski

armję polską we Francji, a w chwili decydującej zaproszono Polskę do współudziału w Kongresie Pokojowym w Wersalu, gdzie uznano za państwo niepodległe i zjednoczone w granicach z roku 1772.

Roman Dmowski wraz z Ignacym Paderewskim rozwijali niezmordowaną propagandę wśród Polonji amerykańskiej, by zdolni do broni wstępowali do armji polskiej we Francji, jakoteż organizowali zbiórkę ofiar pieniężnych na potrzeby nowo - powstającego państwa i armji polskiej.

Poważany przez najwybitniejsze osobistości w świecie politycznym i dyplomatycznym Europy w niepodległej Polsce nie odegrał wybitnej roli politycznej. Osobiście nie działa, z bojaźni przed odpowiedzialnością, gdyby się coś nie udało. Jedynie pod jego autorytetem działa endecja, która więcej szkody, aniżeli korzyści wyrządziła Polsce, przez swoje zacietrzewienie partyjne i zaślepioną opozycję przeciw wszystkiemu, co nie wyszło z endecji. Roman Dmowski wielki i bezinteresowny patrjota dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Niestety, dzisiaj nie jest już zdolny do dalszego czynnego udziału w życiu politycznym, co też publicznie sam oświadczył, podając jako przyczynę poważny wiek, przepracowanie i zły stan zdrowia. Tylko pewna garstka ludzi, chciwa karjery, która jego autorytetem chciałaby dojść do sławy i władzy, zmusza go do dalszej pracy w życiu politycznem. O ile nie podda się woli tej garstki karjerowiczów i naprawdę odsunie się od czynnego udziału w życiu politycznem, a odda się w zaciszu domowem jedynie pracy publicystycznej, to z pewnością karta jego w historji Narodu polskiego będzie pięknemi literami zapisana.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Śp. Marszałek Józef Piłsudski był wybitnym przedstawicielem myśli żołnierskiej i ma bezsprzecznie wielkie zasługi dla państwa polskiego, jako twórca legjonów, następnie armji polskiej.

Nawet jego wrogowie przyznają mu niezwykłe cechy charakteru. Wytrwały, konsekwentny, pełen poświęcenia, bezwględny w dążeniu do celu

JÓZEF HALLER.

Generał broni Józef Haller, były naczelny wódz armji polskiej we Francji, jako żołnierz ma piękną kartę w historji wojskowej. Mianowicie jako: twórca wojskowych drużyn sokolich, dowódca sławnej i bitnej karpackiej drugiej Brygady Legjonów, bohater z pod Kaniowa, który z orężem w ręku zaprotestował przeciw twórcom pokoju brzeskiego, uzurpator Pomorza aż do brzegów Bałtyku, obrońca Warszawy.

Generał broni Józef Haller, jest pierwszorzędnym żołnierzem, natomiast żadnym politykiem. Ignacy Daszyński w swoich pamiętnikach „polityku" Hallerze pisze następująco:

III. p. p. komenderował Józef Haller, dobry żołnierz dopóki „polityka" nie zdemoralizowała człowieka, nieumiejącego sobie z nią dać rady... Dużo złego miało to nierozgarnięcie polityczne p. Hallera przynieść potem Polsce".



Józef Piłsudski

To nierozgarnięcie polityczne odbiło się również ujemnie na 115.000-nej armji polskiej z takim trudem i nakładem kosztów stworzonej przez Komitet Narodowy w Paryżu. Pominąwszy to, że Generał Józef Haller, jako Naczelny Wódz wszystkich sił zbrojnych polskich zamianowany przez Komitet Narodowy w Paryżu, a zatwierdzony przez rządy zwycięskich państw sprzymierzonych tj. Ameryki, Anglji, Belgji, Francji i Włoch, — poddał się wraz z armją pod dowództwo Józefa Piłsudskiego, wówczas państwom sprzymierzonym mało znanego, to jednak nie można zrozumieć, dlaczego pozwolił armję tak dobrze uzbrojoną złożoną z pierwszorzędnych żołnierzy rozwiązać i rozpuścić do domu i to w krytycznym czasie walk na froncie bolszewickim.

Do dnia dzisiejszego jest to tajemnicą i nie wiadomo, czyja to była robota, masonerji, czyteż tych kilkunastu oficerów-żydów w ówczesnym sztabie generalnym w Warszawie. Półtora miesiąca później Generał Józef Haller jako Inspektor generalny armji ochotniczej zwrócił się do byłych swoich żołnierzy z manifestem, by chcieli jako ochotnicy powrócić i stanąć w obronie państwa przed zalewem hord bolszewickich. I faktycznie tylko „cud" ocalił wówczas Polskę przed niewolą bolszewicką.

Pomimo starości, choroby i niezdolności politycznej Generała Józefa Hallera, kilku ludzi interesu pronosuje tego dobrego i zasłużonego żołnierza na „wielkiego polityka", ażeby kosztem jego autorytetu zrobić karjerę. Uważają, że powinna teraz nastąpić zmiana warty. I. Brygady na rzecz Brygady II. Ale przypuszczamy, że Generał Józef Haller, jako wielki patrjota nie da się użyć za narzędzie karjerowiczom, którzyby mogli swoją nieobliczalną robotą politykierską przynieść w dzisiejszych ciężkich czasach niepowetowane straty Państwu Polskiemu.



Józef Haller

Tym trzem mężom stanu nie można odmówić wielkiego patrjotyzmu, gdyż niewątpliwie nigdy nie myśleli o interesie własnym, a tembardziej nie przypuszczali, ażeby pewne grupy polityczne nadużywały Ich autorytetów do ogłupiania społeczeństwa i rozbijania Państwa polskiego na części, a jednostki karjerowiczów, ażeby Ich koszem robiły „bajkowe" karjery.

O „rozpolitykowaniu" młodych.

Często słyszy się dzisiaj biadanie starego pokolenia nad t. zw. „rozpolitykowaniem" młodych. Dzieje się oczywiście wtedy, gdy drogi, któremi postępują młodzi nie są równoległe do dróg, któremi chadzało starsze pokolenie. Nowe hasła, nowe idee są często dla starszych niezrozumiałe, wskutek czego są dla nich obce. Stąd też pochodzi skłonność do uważania młodych za niebezpiecznych dla Państwa. Tymczasem jest inaczej.

Młode pokolenie zrażone do obłędnej i kupczej polityki starszych idzie innemi drogami, co czasem zmusza je nawet do rozgrywania wielu walk, ale drogi te uważa za bezwzględnie dobre i korzystne, jeśli chodzi o przyszłość Polski.

STARE SPORY POLITYCZNE.

Pierwszą cechą, która przemawia za tem, że poglądy na życie polityczne są zdrowsze wśród młodych, niż wśród starych jest dążenie do budowania przyszłości bez względu na stare spory polityczne, te bowiem nie mają dla ogółu młodych żadnego znaczenia i nie mogą wzbudzić zainteresowania, mimo znacznych w tym kierunku wysiłków różnych obozów politycznych, pragnących walczyć staremi — dziś już nic nie znaczącemi dla nas argumentami, np. na ulubiony temat: kto miał rację w r. 1905, kto w r. 1914 i t. d., lub który z wodzów obozów politycznych był lepszym Polakiem i dlaczego.

Może to obudzić żal któregoś ze starszych polityków czy politykierów, którzy bezpośrednio byli z temi zagadnieniami związani, ale młodzi zostawiają rozstrzygnięcie tych spraw historji i uważają, że wszelkie „grzebanie w popiołach przeszłości" i wyciąganie ich na arenę agitacyjną jest nietylko nudne, ale szkodliwe dla Narodu i Państwa, gdyż usiłuje zapomocą przebrzmiałych cech podzielić młodych w grupy, identycznie z podziałem, istniejącym w pokoleniu starszem.

Podział taki jest sztuczny i sprzeczny z poglądami młodych, a przez to trudny do utrzymania przez czas dłuższy, szkodliwość jego jednak nie ulega wątpliwości, kilka lat bowiem dla losów młodego Państwa jest okresem długim, którego nie można marnować, zabijając energję i zapał młodych na przelewanie z pustego w próżne. Sympatje młodych do tego czy innego przywódcy politycznego nie dzielą ich dlatego, że zagadnienia przeszłości swoją rolę już spełniły i chociaż bezwzględnie zaważyły na losach Polski, więcej już roli ważnej dla przyszłości odgrywać nie będą.

Zorganizowany Naród — to potęga Państwa!

PATENT NA PROGRAM.

Młode pokolenie pragnie swoje idee wszczepić w najszersze warstwy społeczeństwa. Nie chodzi młodym o to, czy oni zrealizują dany program czy też ktoś, kto z nimi nie jest związany.

Szerzej mówiąc, nastawienie jest takie: — żądamy zrealizowania naszych haseł, bo uważamy je za celowe, natomiast wszystko jedno nam jest, kto je będzie realizował.

Inne nastawienie jest w pokoleniu starszem. Przywódcy uważają się za wybrańców losu, jedynie godnych realizowania idei partji, którą reprezentują.

Stanowisko to uzasadniają tem, że gdyby ktoś inny podjął się wprowadzenia głoszonej przez nich idei w życie — napewno wywiązałby się z tego zadania źle. Uzasadnienie takie uważamy za głupie i obłudne. Niezachwiana pewność leaderów partyjnych, że program zostanie wypaczony w razie jego zrealizowania przez inne ugrupowania polityczne, wypływała często z niezbyt ideowych pobudek, a mianowicie z chęci osiągnięcia wysokiego stanowiska dzięki głoszonym hasłom. Stąd ten patent na program i tajemnica patentowa. Istnieją partje, których członkowie nie znają ich programu — poza kilkoma szyldowemi hasłami. Na wszelkie pytania, jaki jest program, odpowiadają więksi i mniejsi „wodzowie“, że program jest tajemnicą, bo gdyby był ogłoszony mógłby go „ktoś“ zrealizować. A chyba takiego postępowania nie możemy uważać za poważną i ideową pracę dla Państwa i Narodu.

My młodzi mówimy wyraźnie czego chcemy i mamy również prawo wiedzieć, do czego dąży starsze pokolenie, chcące nami kierować.

HJENY SPOŁECZNE.

Cechą działaczów partyjnych starszego pokolenia była niezmiernie wysoko postawiona sztuka lawirowania. Przywódca taki lawiruje zarówno w obrębie własnej partji, jak też poza partją. We własnej partji szuka swoich zwolenników i sprzymierzeńców, których kolejno zużytkowuje do „zjadania“ swoich partyjnych kolegów, więcej zdolnych, którzy swojemi wpływami i swoją wartością tamują mu drogę do karjery.

Na zewnątrz taki „wodzirej“ węszy skąd wiatr wieje i myśli bezustannie z jakiego sojuszu byłyby największe korzyści, obliczając jednocześnie, jakie ma szanse do ich osiągnięcia. Wielu ze starych politykierów dąży do własnej karjery nie licząc się zupełnie z tem, jakie skutki ich nieprzyjemna robota pociąga. Ileż to razy wyjadacz partyjny zapalił dla własnych celów tłumy Polaków do walk, skutkiem których byli zabici i ranni!? Na czas zamieszek chowa się taki „bohater“ w bezpiecznych kątach, aby po minięciu burzy móc wyjść na trybunę i mówić: „Zwyciężyliśmy“..., „krwawimy się dla idei“..., „umieramy“... Rośnie wtedy jego sława, a baranki partyjne „z dołu“, chylą nisko głowę, słysząc jego nazwisko. Nazwisko człowieka, który żyje z trupów, jak hjena. Fałsz u tych wytrenowanych mistrzów kłamstwa zachodził daleko, a często nie był nawet w tym stopniu obrzydliwy co śmieszny. Wielu z nich, gdy jechali na agitację, przywdziewało stare buty i dziurawe portki, celem łatwiejszego przekonania słuchaczów ich bezinteresowności i solidarności z „ludem“, „proletarjatem“, czy „Narodem“.

Nic dziwnego, że tego rodzaju praca polityczna nie dała żadnych wyników. Praca polityczna, jeśli ma przynieść korzyści Narodowi i Państwu, atylko to powinno być jej celem, musi być traktowana uczciwie. Bo i cóż dobrego uczynić może osobnik, który na wszystkie zagadnienia patrzy pod kątem ewentualnych korzyści własnych? Tylko wtedy, kiedy się wierzy w to, co się mówi i dąży do zrealizowania tych haseł przez wszczepianie ich w ogół — można osiągnąć wynik dodatni. Każda inna działalność jest mydleniem oczu.

Młodzi wiedzą o tem dobrze, bo poznali błędy szeregu zareklamowanych politykierów. Dlatego nie chcą być ani fałszywymi, ani śmiesznymi; nie chcą być karjerowiczami i robigroszami partyjnymi, **a co najważniejsze nie chcą być krwawemi hjenami.**

Czy dlatego młodzi są „rozpolitykowani?“.

J.

MROSTAN.

Noszę cegłę.

W ustach mam pył czerwony,
Co w zębach zgrzyta sucho.
Źrenice pali ostry żwir.

Choć ze zmęczenia w mózgu walą dzwony,
Śmieję się głośno z mej purpury,
Aż mi na plecach lżej.

Cegła!!! — Murarze krzyczą z góry.

Kark chętnie wkładam pod drewniany stołek:
Zgrzytnęła deska, trzeszczy grzbiet.
Nogi się prężą, jak stalowe nogi,
o — hej!
Z cegłą idę, nabok z drogi!
Śmieję się głośno z mej purpury,
Aż mi na plecach lżej.
Minąłem sztogi. Na rusztowaniu wolno kroczę.
Zbierać! — krzyknąłem — pełny jest stołek!

Rosną ku niebu mury,
A z niemi głosy wesołe,
Śmiechy wciąż nowe.
Na grzbiecie lżej! gotowe!

Swobodnie schodzę w dół
o — hej!

I znów na nowo układam karmazynowy pas,
Na palcach kwitną krople krwi,
Spiekotą gardło dławi żwir,
Już czas, do góry!
Potem wdół
Przez cały dzień,
Jak wół.

Lecz dom wyskoczył jeszcze wyżej,
Dom, nabrzmiały szczęściem ryczy hymn,
Ja cegłę noszę coraz wyżej,
— — popod gzyms.

Z kim ludowcy nie chcą współpracować?

Sekretarjat Stron. Ludowego okólnikiem podpisanym przez prez. Rataja, podaje z kim ludowcy nie mogą współpracować. „Do wykluczonych należą: 1) Stronnictwo Narodowe, (gdyż Stronnictwo to coraz wyraźniej staje na gruncie faszystowskiej dyktatury), 2) sanacyjny obóz rządowy, 3) komuniści. Tworzenie z nimi t. zw. Frontu Ludowego jest niemożliwe — brzmi okólnik — gdyż dyktatura czerwona okazała się niemniej wroga i niemniej niebezpieczna dla narodu niż dyktatura faszystowska“.

Pogratulować! Stronnictwo Narodowe traktuje się na równi z komunistami. Komentarze **zbyteczne.**

Z KRAJU.

Były wojewoda krakowski p. K. Świtalski jest skończony, bo nawet na opróżnione w swoim czasie miejsce w Senacie, nie powraca. P. Prezydent R. P, powołał na to miejsce p. Stanisława Patka b. ambasadora R. P. w Waszyngtonie, ze względu na jego zasługi.

Zajścia w dniu 1 maja. W Częstochowie podczas obchodu 1 maja doszło do starć między socjalistami i członkami Str. Nar., rezultatem których 26 osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań. Podobne zajścia miały miejsce podczas święta robotniczego w Łodzi. Przy ul. Piotrkowskiej 91, gdzie mieści się redakcja „Orędownika“ doszło do bójek między komunistami a narodowcami. Władze bezpieczeństwa aresztowały około 100 członków Str. Nar., którzy znajdowali się w lokalu „Orędownika“ i z okien lokalu rozrzucali odezwy antysocjalistyczne i antysemickie.

Wyrok na komunistów. Sąd okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu w dn. 2 maja br. skazał za działalność komunistyczną 39 osób. Wysokość kary skazanych wynosi od 2 do 5 lat więzienia.

15-ta rocznica Powstania Śląskiego. Podczas uroczystości, obchodzonych na Śląsku z okazji 15-tej rocznicy powstania śląskiego p. woj. Grażyński w swojem przemówieniu zaznaczył: „Związek Powstańców Śląskich“ jest organizacją czynnej myśli i akcji patrjotycznej na zachodnich granicach Rzeczypospolitej, a równocześnie stara się zasadnicze wartości ruchu niepodległościowego przenieść do pozytywnej pracy konstruktywnej w Państwie Polskiem. Śląsk przypadł Polsce na zasadzie walki zbiorowej, dobrowolnie podjętej przez społeczeństwo śląskie. Oddając hołd tym, którzy polegli, równocześnie podkreślamy, że ofiara krwi była najważniejszym tryumfem polskiego ducha na ziemi śląskiej i stworzyła najsilniejszą więź społeczeństwa z resztą Narodu“.

Były starosta stanie przed sądem. Były starosta działdowski Dr. Twardowski, który dopuścił się kilkuset tysięcznych nadużyć pieniężnych stanie przed sądem w Grudziądzu. Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony. Akt oskarżenia obejmuje 100 stron pisma maszynowego.

„Święto Morza“. Wzorem lat ubiegłych w dniu 29. czerwca odbędzie się Święto Morza. Tegoroczne „Święto Morza“ będzie miało charakter niezwykle podniosły i powszechny — podobnie jak było w r. 1933.

Obóz nadmorski w Helu. Okręgi Ligi Morskiej i Kolonjalnej rozpoczęły zapisy na obóz nadmorski L. M. K. w Helu. Opłata za 4-tygodniowy okres w obozie wynosi 85 zł., za trzy tygodnie 65 zł., za 2 tygodnie 43 zł. za jeden tydzień 22 zł. Obóz uruchomiony zostanie dnia 20 czerwca. Należy przypuszczać, że tak ze względu na warunki pobytu, jak ustaloną już popularność — obóz w Helu zgromadzi w tym roku liczne grono uczestników.

Z ZAGRANICY.

Włosi zdobyli Addis - Abebę. Dnia 5 maja br. marszałek Badoglio na czele zwycięskiej armji włoskiej wkroczył do Addis - Abeby. Dzień ten jest dniem historycznym dla Narodu włoskiego i idei narodowej. Entuzjazm ogarnął Włochów; Mussolini wygłosił wielką mowę, transmitowaną przez radjo, w której oznajmił zakończenie wojny włosko - abisyńskiej. Zaznaczył, że dołoży wszelkich starań, aby zatarg abisyński nie stał się zarzewiem wojny w Europie.

Wieści o zdobyciu Abisynji wywołały wrzenie w Rosji Sowieckiej, która cały aparat propagandowy, a w szczególności radjo, nastawiła przeciw nacjonalizmowi włoskiemu, czyli t. zw. przez nich „czarnej reakcji“. Anglja wieść o zdobyciu Addis - Abeby przyjęła zimno, lecz z podziwem.

Poza temi krajami, wiadomość o zdobyciu Abisynji została przyjęta z uznaniem. Na uwagę zasługuje zdanie radjo - reportera węgierskiego, opisującego nastroje we Włoszech w dniu zwycięstwa: „Jesteśmy świadkami zespolenia wielomiljonowej masy włoskiej w jeden organizm, rządzony jedną wolą i ożywiony jedną duszą. **W narodzie włoskim dokonał się cud przemiany, dokonał się cud harmonijnego zespolenia całego narodu, wierzącego w swą wielką misję dziejową“.**

Prenumerujcie „Hasło Narodowe“

Partyjnictwo — rozbija Naród!

Międzynarodowe żydostwo — to nasz wróg!

TEORJA A PRAKTYKA.

Staroendecki antysemityzm. Dziwnemi argumentami dokumentuje swój antysemityzm członek zarządu Stronnictwa Narodowego w Wieliczce — p. Smagowicz, em .sędzia. W wypadku choroby kogoś z rodziny wzywa stale lekarza żyda, Dra R. Königsbergera, mimo to, że w Wieliczce jest kilku lekarzy - Polaków.

Cóż odpowiecie na to starzy „endecy"?

Czy powiecie może, że to wyjątek?

„SYGNAŁY" O WARSZAWIE.

Lwowski miesięcznik „Sygnały" w rubryce „Napaści nieosobiste" — podaje: „Warszawa robi wrażenie pięknie nakrytego stołu p. Jadwigi Beckowej, reprodukowanego z takim smakiem przez naszego ziamka w „Arkadach", a ustawionego w sposób najdziwniejszy w świecie w brudnej, nieprzewietrzonej, dawno nieodnawianej poczekalni kolejowej. Nikomu to zresztą w tem pięknem mieście nie psuje humoru. Dookoła stołu ustawiono gustowny parawen na wzór wnętrza Sinu. O humor, nastrój i poziom dbają „Wiadomości Literackie" i „Cyrulik" (co zresztą na jedno wychodzi). Wielki lwowianin Moszkowicz, przebrany za hucuła, jest mistrzem ceremonji. Dostojni goście zebrani przy stole są światowi i wiedzą wszystko. Rozmowa obraca się przeważnie dookoła personaljów. Najlepsze dowcipy opowiadają kelnerzy. Lwów, jak ubogi krewny, z dalszej linji cieszy się wielką sympatją. Razi trochę nasz brak manier i prowincjonalne barbarzyństwo. Najwyżej ceni się Szczepcia i Tońcia. Zaraz potem idzie Strońć, prof. Groer i wszy prof. Weygla".

Berezę trzeba całkiem znieść.

„Przyszłość" w nr. 17 podaje pod tym tytułem: „Obóz w Berezie Kartuskiej powinien być całkiem zlikwidowany, a komuniści umieszczeni w zwyczajnych więzieniach. Nie będziemy to ze względów zrozumiałych przytaczać tego wszystkiego, co na ten temat mówiono i pisano po utworzeniu obozu. Stwierdzimy tylko, że mimo istnienia Berezy akcja podziemna trwa, nawet przybrała na sile, a samo istnienie obozu daje zagranicy powód do porównywania Polski z Niemcami i Sowietami, gdzie też istnieją obozy izolacyjne. B. premjer Kozłowski oświadczył raz publicznie, że Bereza ma być „narzędziem karzącej ręki sprawiedliwości". Otóż z takiemi poglądami należy jaknajrychlej zerwać. **Karać bez sądu nie powinno się nikogo.** Więzić czasem trzeba, ale na to są zwykłe więzienia. **Woj. Kostkowi Biernackiemu i insp. Greffnerowi niech rząd da inne zajęcia".**

ALBIN PASZEK, syn Józefa i Anny ze Szczepańskich, prosi uprzejmie o podanie adresu swych krewnych, zamieszkałych ostatnio w Żabnie koło Tarnowa, a to: siostry jego matki, która wyszła zamąż w Żabnie za kierownika tartaku, przebywającej prawdopodobnie w Ameryce, oraz jej męża. Rodzina wywodzi się z dziada Jacentego Szczepańskiego z Żabna. Wiadomości proszę przesyłać pod adresem Adm. „Hasła Narodowego", Kraków, ul .Długa 19 pod: Albin Paszek.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA.

Strajki. Szereg fabryk w Krakowoe strajkuje w dalszym ciągu. Między innymi strejkują robotnicy w cegielni w Bonarce, w młynach firmy „Ziarno", (żyd.), w fabryce „Spectrum" (żyd.), w fabryce gwoździ i drutów Baumingera (żyd.) oraz w ślusarni Goldkorna (żyd.).

Zakonnicy kupują u żydów. Do jakiego stopnia doszedł filosemityzm krakowski — świadczy o tem fakt, że nawet księża zakonni kupują u żydów. Np. OO. Misjonarze zakupują przybory krawieckie dla swej pracowni w żydowskiej firmie Freiwald, przy ul. Florjańskiej 44. OO. Kameduli z Bielan dnia 22. IV. zakupili u żyda Glücksmana, (ul. Kościuszki) żelazne sztaby budowlane, oraz 400 kg. cementu. U Korngolda, sąsiada Glücksmana, kupili w tym samym dniu drzewo budulcowe.

Wstyd!!!

Żyd żeruje
na kupcach-Polakach.

W Krakowie, przy ul. Barskiej 5 (Dębniki) znajduje się fabryka win owocowych i miodu pod firmą „Piast", której właściciele mjest żyd Herman Fefferman. Praktyki Feffermana nie są ładne, a w żadnym wypadku nie są możliwe do tolerowania. Oprócz fabryki „Piast", w której warunki higjeniczne są podobno fatalne, Fefferman jest współwłaścicielem dwóch nieruchomości, miodosytni przy ul. Grodzkiej6., oraz sklepu przy ul. Borskiej. O tym uniwersalnym sklepie słów przy ul. Barskiej. O tym uniwersalnym sklepie słów kilka. Co można w nim kupić? Towary spożywcze, dliny, śledzie, lody, wódkę, owoce, czekoladę, a nawet środki lecznicze!!

Jest to conajmniej dziwne, w jaki sposób doszło do tak skandalicznego stanu rzeczy, wobec surowości komisji sanitarnej.

Pozatem dodać należy, że Fefferman sprzedaje „szwarc, mydło i powidło", posiadając tylko patent na szynk. Korzystając z tego patentu sprzedaje wszystkie towary wbrew rozp. Prez. R. P. o godzinach handlu z 22. III. 1928 r. — po godzinie 7-mej wieczorem, rujnując tem samem kupców - Polaków, którzy tego „przywileju" nie posiadają.

Bezczelność tego żyda, byłego służącego od p. Schneinowitza, doszła tak daleko, że w r. 1934 sprzedawał nawet w święto Bożego Narodzenia!

Jako członek komisji szacunkowej, powołany swego czasu na to stanowisko przez b. prezesa Izby Skarbowej Gregera, odpoczywającego obecnie na emeryturze, — był bezwzględny dla swoich konkurentów.

Oburzeni takiem postępowaniem i zagrożeni w swoim stanie posiadania kupcy polscy z dzielnicy Dębniki powzięli uchwałę wniesienia szeregu zażaleń na Feffermana. I tak wnieśli zażalenia do Izby Skarbowej, 3. Urzędu Podatkowego, Województwa, oraz osobiście wręczyli zażalenie Prezydentowi miasta p. Kaplickiemu. P. Kaplicki obiecał tę sprawę załatwić, jednak skutków tej obietnicy nie widać, chociaż władze wojewódzkie nakazały uporządkowanie sklepu w terminie 6-miesięcznym, t. j. do czerwca ub. r. Dlaczego do tej pory sprawy tej nie załatwiono jest to tajemnicą, godną zwrócenia na nią bacznej uwagi, jako na wyjątkowe zdarzenie.

Kto wreszcie ukróci brykającego bezkarnie i wyjątkowo uprzywilejowanego żyda Feffermana, jeżeli nie zajmą się jego sprawą, ani władze skarbowe, ani komisja sanitarna, ani też władze miejskie?!

Czy nie jest możliwe zmuszenie do przestrzegania przepisów i ustaw tego pana, działająceko na niekorzyść skarbu, zdrowia publicznego i polskich kupców?

Arystokracja wyprzedaje resztki. Krążą pogłoski, że pałac „Pod Baranami", własność hr. Potockich ma być sprzedany. Kandydatem na nabywcę jest podobno żyd Holcer, współwłaściciel jednego z wielkich koncernów prasowych, właściciel banku. Byłby to nie pierwszy tego radzaju wypadek, bowiem obecnie arystokracja sprzedaje resztki swoich fortun... żydom.

Wpisy na członków L. O. P. P.

przyjmują wszystkie zarządy kół Miejscowych L. O. P. P. Obwodu Miejskiego wKrakowie, pozatem biuro Obwodu ul. Zwierzyniecka 25 II. p. i Ośrodek Propagandy ul. Pierackiego L. 1. Wkładka miesięczna członka rzeczywistego wynosi 50 gr.

Członkiem L. O. P. P. można zostać również przez nabycie tabliczki członkowskiej wraz z legitymacją - w cenie 6, 12 i 36 zł. rocznie; tabliczki wy-



daje Zarząd Dzielnicy VII. i VIII. oraz biuro Obwodu Miejskiego Inkaso wpłat od członków tabliczkowych przeprowadza obecnie mjr. s. s. Longin Lam.

Wszyscy członkowie tabliczkowi otrzymali w tym roku nowe legitymacje; ewentualnie wątpliwości, jakotęż zmiany adresów należy zgłaszać do biura Obwodu Miejskiego L. O. P. P. Tel. 123-78.

OD ADMINISTRACJI.

Wszystkich P. T. Kierowników naszych Agencyj prosimy o wcześniejsze nadsyłanie zamówień, na kolportaż »Hasła Narodowego«, byśmy mogli odpowiednio uregulować nakład.

Kto zapłaci prenumeratę »Hasła Narodowego« do końca br., ten otrzyma bezpłatnie broszurę Rzegost-Witulskiego p. t.: »Śmiech przez łzy, czyli kwestja żydowska w zwierciedle humoru i satyry«. Cena pojedynczego egzemplarza 80 gr.

Nadto każdy prenumerator „Hasła Narodowego" może nabyć u nas w administracji ciekawą powieść o kwestji żydowskiej R. Witulskiego p. t. „Europa w ogniu", po zniżonej cenie: 1 zł. za egzemplarz (cena księgarska 6 zł.) Na porto zalicza się 50 gr.

Prenumeratę, oraz wszystkie inne należności, nie przekraczające kwoty Zł. 50.— należy wpłacać przekazami rozrachunkowemi, których blankiety można nabyć na każdej poczcie po 1 gr. za sztukę.

Nr. naszego rozrachunku 58.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, 8 bm. wiecz.: **„Dożywocie"** (z Ludwikiem Solskim).

W sobotę 9 bm. wiecz.: **„Dożywocie"** (z Ludwikiem Solskim).

W niedzielę 10 bm. popoł.: **„Wielki Fryderyk"** (z Ludwikiem Solskim).

W niedzielę 10 bm. wiecz.: **„Dożywocie"** (z Ludwikiem Solskim).

KINA KATOLICKIE.

Apollo: „Dzisiejsze czasy"
Capitol: (Podgórze) „Dzień wielkiej przygody"
Promień: „Turandot"
Sztuka: „Dzisiejsze czasy"
Stella: „Jego wielka miłość"
Świt: „Bohaterowie Sybiru"
Uciecha: „Panienka z poste - restante".

Zniszczymy w Polsce — nienawiść klasową!

ZAKŁADY GRAFICZNE „LITODRUK"

KRAKÓW, STRADOMSKA 12 (Gmach DOK. V.)
Telefon 173-60.

Wykonują: druki formularzowe i tabelaryczne wszelkich wymiarów, druki do księgowości przebitkowej, kwitarjusze, rachunki, listowniki, prospekty, ulotki, afisze, druki kolorowe, broszury, dzieła, wydawnictwa i t. p. — Prace litograficzne: powielanie pism i nut. — Na składzie wszelkie druki wojskowe oraz różnego rodzaju tarcze strzeleckie.

Ogłoszenia drobne.

LOKALE.

Lokal na drukarnię potrzebny bliżej śródmieścia. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. Hasła Narodowego pod „W domu katolickim".

Automobil mały, ekonomiczny w b. dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Adm. Hasła Narodowego pod „Ford, Steyr, Fiat, Tatra".

POSAD POSZUKUJĄ.

Obejmę stróżostwo w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. Hasła Narodowego Kraków ul. Długa 19. pod „Żonaty".

NAUKA.

Lekcję języka francuskiego wezmę; — mam początki. Zgłoszenia do Adm. Hasła Narodowego pod „Tylko u katolika".

Szafę biurową kupię okazyjnie. Zgłoszenia do Adm. „Hasła Narodowego" pod „Stan dobry, okazja".

Świece kościelne — nadstawki sztuczne, ozdobne i gładkie brackie, stoczki, kadzidło, oliwę
po cenach najniższych — w najlepszym gatunku
poleca
St. Siwiec i Wł. Śliwa
Katolicka Wytwórnia Świec Kościelnych
LUMEN KRAKÓW BISKUPIA 12

E. Czapliński
Kraków, Szewska L. 2.
Skład papieru
i przyborów piśmiennych.
Telefon 178-66.

WITRAŻE OD NAJSKROMNIEJSZYCH DO NAJBOGATSZYCH TANIO, TRWALE, ARTYSTYCZNIE WYKONUJE
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELEŃSKI
KRAKÓW, AL. KRASIŃSKIEGO L. 23. — TELEFON 106-16.
PORADA FACHOWA. PROJEKTY, OFERTY GRATIS.
ROK ZAŁOŻENIA 1902. — 15 ZŁOTYCH MEDALI.

Rok założenia 1910
Zakład Zegarmistrz.-Jubilerski
J. CYANKIEWICZ
JÓZEFA CYANKIEWICZA
Kraków, Sławkowska 1
TELEFON 156-51

Urządzenia pokojowe, kuchenne pensjonatowe, meble gięte, hurtownie i detalicznie
poleca
Józef Szczurek
Kraków, ul. Stolarska
(Kramy OO. Dominikanów), tel. 131-23.
Uwaga na adres!
Dla przewielebnego Duchowieństwa ulgi w spłatach.

Poleca wszelkie artykuły żelazne i techniczne
Roman SIENKIEWICZ
Skład towarów żelaznych
Kraków, Bracka 2 — Tel. 165-35.

Wł. Tomaszewski
Kraków, Rynek Gł. 16.
u wylotu ul. Grodzkiej
poleca porcelanę stołową, zastawy srebrne, figury majolitowe, wazony, lampy naftowe i elektryczne, noże, widelce, łyżki alpakowe i ze srebra frageta.

Skład dodatków krawieckich
JAN SAJAK
Kraków, ul. św. Tomasza 24.
Nowy Dom Kasy Oszczędności m. Krakowa

IGNACY RYBKA
rymarz i stolarz
Kraków, ulica Floriańska L. 13
poleca własne wyroby, jak: teczki, torebki, walizy, plecaki, torby, piłki nożne i wszelkie inne w zakres rymarstwa wchodzące po niskich cenach.

Specjalny Skład pończoch
Wiesław Szajdakowski
KRAKÓW, ul. Szczepańska 11.

Chrześcijańska Składnica skór
przyborów obuwniczych, rymarskich i sportowych
Stanisław Palczewski
Kraków, ulica L. Długa 67, — telefon 155-36.

Reklamujcie się w „Haśle Narodowem"!

PRENUMERATA: miesięczna 0·40 zł., kwartalna 1·20 zł., półroczna 2·40 zł., roczna 4·50 zł.

O G Ł O S Z E N I A

za tekstem		w tekście		przed tekstem	
Cała strona	280·— zł.	Cała strona	320·— zł.	Cała strona	400·— zł.
połowa strony	160·— „	połowa strony	180·— „	połowa strony	225·— „
czwarta część strony	90·— „	czwarta część strony	100·— „	czwarta część strony	125·— „
ósma część strony	50·— „	ósma część strony	60·— „	ósma część strony	75·— „
szesnasta część strony	30·— „	szesnasta część strony	40.— „	szesnasta część strony	50·— „
trzydziestadruga część strony	18·— „	trzydziestadruga część strony	24·— „	trzydziestadruga część strony	29·50 „
sześćdziesiątaczwarta część strony	10·— „	sześćdziesiątaczwarta część strony	14·— „	sześćdziesiątaczwarta część strony	18·— „

OGŁOSZENIA MILIMETROWE W ŁAMACH — każda strona ma 4 łamy.

1 milimetr 0·50 zł. | 1 milimetr 0·70 zł. | 1 milimetr 1·— zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Za słowo 0·10 zł. | Za słowo 0·15 zł. | Za słowo 0·25 zł.

U W A G I O G Ó L N E.

Ogłoszenia specjalne są o 50% droższe.

Administracja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszenia. — Za termin i błędy wynikłe z nieczytelności tekstu ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Redaktor i wydawca: Józef Rzegost-Witulski. Odbito w Zakładach Graficznych „Litodruk" Kraków, Stradomska 12.